

Rodzina w procesie zmian

DO KANONU WSPÓŁCZESNEJ socjologii należy przekonanie, że przemiany makrospołeczne wymuszają zmiany w funkcjonowaniu rodziny, a zmiany struktury rodziny wymagają zmian w funkcjonowaniu (co najmniej) niektórych wymiarów społeczeństwa globalnego (Tyszka, 1999). Zależność między rodziną a społeczeństwem wyraża się w tym, że funkcje i struktura rodziny muszą być co najmniej niesprzeczne z wymogami społeczeństwa, w ramach którego rodzina istnieje. W socjologii powszechny jest pogląd, że „odpowiednią” formą rodziny dla społeczeństwa tradycyjnego była rodzina instytucjonalna (tradycyjna), a dla społeczeństwa przemysłowego – rodzina nuklearna (nowoczesna)¹. Modernizacja przemysłowa wymagała „wyzwolenia” rodziny z szerszych kręgów krewniaczych, a wyemancypowana rodzina mała (małżonkowie z dziećmi) umożliwiała dalszy rozwój przemysłowy.

Ulrich Beck (1992) dowodzi, że praca zarobkowa i rodzina nuklearna stanowią dwa filary, na których oparte jest społeczeństwo przemysłowe (w jego kapitalistycznym wariacie). Praca zarobkowa, przeznaczona dla mężczyzn, dawała im niezależność, podczas gdy rodzina nuklearna oferowała kobiecie (pozostającej poza rynkiem pracy) zabezpieczenie i pozycję społeczną za pośrednictwem męża, gwarantując w ten sposób reprodukcję jego siły roboczej. Dlatego Beck utrzymuje, że struktura rodziny w społeczeństwie przemysłowym miała charakter feudalny, role rodzinne były bowiem przypisane ze względu na

¹ W polskiej i zachodniej literaturze istnieje rozbieżność dotycząca nazywania typów rodzin. W Polsce rodzinie tradycyjnej, charakterystycznej dla społeczeństwa przedindustrialnego, przeciwstawia się rodzinę „nowoczesną”, rozumiejąc pod tym pojęciem rodzinę małżeńską z dziećmi, charakterystyczną dla społeczeństwa przemysłowego. W literaturze zachodniej używa się odpowiednio pojęcia „rodzina instytucjonalna” i „rodzina nuklearna”, często dodając „tradycyjna” rodzina nuklearna dla podkreślenia, że chodzi o „patriarchalną” jej formę a więc taką, w której podział ról dokonywany jest według płci (mąż pracuje, żona zajmuje się gospodarstwem domowym i dziećmi).

płeć, a nie osiągnięte dzięki własnym predyspozycjom i możliwościom. Demonstacja ról rodzinnych, które stanowią konstrukcję nie tylko tradycyjnej rodziny nuklearnej, lecz społeczeństwa przemysłowego jako całości, prowadzi do perturbacji w całym społeczeństwie. Choć zmiana relacji między płciami w rodzinie przeżywana jest przede wszystkim jako osobiste cierpienie i skłania do poszukiwania przyczyn w złej woli lub cechach osobowości partnerów, rodzina jest – jak określa to Beck – tylko sceną, na której rozgrywa się konflikt między płciami, który – jak przewiduje autor – zajmie miejsce konfliktu klasowego, stanowiącego dominujący rys wczesnej fazy modernizacji.

Wskazując na powody zaostrzania się konfliktu płci U. Beck zwraca uwagę na niedostosowanie instytucjonalne, które nie bierze pod uwagę zmienionej sytuacji kobiet oraz przemian w ich świadomości. Przede wszystkim kobiety masowo skorzystały z prawa do nauki i to nie tylko na elementarnym poziomie. Ten fakt wzmógł ich gotowość i możliwość prowadzenia życia „na własny rachunek” poprzez podjęcie pracy zarobkowej. Wejście kobiet na rynek pracy oznaczało, że ich pozycja społeczna zaczęła być określana w analogiczny sposób jak pozycja mężczyzn, według kryteriów rynkowych. Równocześnie wydłużeniu uległo życie, co sprawia, że obowiązki rodzicielskie stanowią stosunkowo mały wycinek egzystencji kobiety. Zmechanizowanie prac w gospodarstwie domowym wydłużyło czas do własnej dyspozycji, który może być przeznaczony na coś innego niż prace domowe. Kobiety także, dzięki skutecznym środkom antykoncepcyjnym, mogą kontrolować swoją płodność, wyzwalaając się z zależności od mężczyzn także w najbardziej intymnej sferze życia. Wszystkie te okoliczności prowadzą do upowszechnienia się przekonania o równości kobiet oraz do wzmagającego się poczucia niesprawiedliwości w relacjach rodzinnych. Przemiany świadomości kobiet są zatem zasadnicze dla życia nie tylko w rodzinie, lecz w całym społeczeństwie.

Manuel Castells (2001) mówi wręcz, że zmiana w relacjach między mężczyznami i kobietami w rodzinach prowadzi do zakwestionowania najbardziej konstytutywnej cechy współczesnego społeczeństwa, jaką jest patriarchyzm.

Patriarchyzm stanowi strukturę konstytutywną dla wszystkich współczesnych społeczeństw. Charakteryzuje go instytucjonalnie wymuszana władza mężczyzn nad kobietami i ich dziećmi w rodzinie. Żeby władza ta mogła być wykonywana, patriarchyzm musi przenikać całą organizację społeczeństwa, od produkcji i konsumpcji do polityki, prawa i kultury... Gdy kruszy się patriarchalna rodzina, zmienia się cały system patriarchyzmu oraz całe nasze życie, stopniowo lecz nieodwracalnie (Castells, 2001: 134).

Możliwość zakwestionowania patriarchalnej rodziny jako praktyki i jako obowiązującej normy społecznej powstała, zdaniem tego badacza, w rezultacie kombinacji czterech czynników:

- 1) transformacji ekonomii i rynku pracy w ścisłym powiązaniu z otwarciem możliwości edukacyjnych dla kobiet,
- 2) technologicznej transformacji w biologii, farmakologii i medycynie, która umożliwiła kontrolę nad płodnością i reprodukcją gatunku ludzkiego,
- 3) wzrostu wpływu ruchu feministycznego, w następstwie ruchów społecznych z lat 60. oraz zmian w ekonomii i reprodukcji,
- 4) gwałtownej dyfuzji idei w zglobalizowanej kulturze i wzajemnie powiązanym świecie (Castells, 2001: 136).

Podkreślając znaczenie przemian w gospodarce (powstanie sektora usług, upowszechnienie e-zatrudnienia) i reprodukcji gatunku (upowszechnienie skutecznej antykoncepcji) Castells szczególne znaczenie przypisuje rozwojowi ruchów feministycznych w osłabieniu i zachwianiu rodziną patriarchalną:

W krajach industrialnych większość kobiet traktuje siebie jako równe mężczyznom, mające prawo do kontroli nad własnym ciałem i życiem. [...] Stanowi to najważniejszą rewolucję, ponieważ sięga samych korzeni społeczeństwa i rdzenia tego kim jesteśmy. I to jest nieodwracalne... Procesem, który sumuje i koncentruje tę przemianę, jest unieważnienie patriarchalnej rodziny... (Castells, 2001: 135).

Wskaźnikami przemian, wskazującymi na postępującą erozję rodziny patriarchalnej są:

- rozwody i separacje,
- opóźnianie decyzji matrymonialnych i wzrost popularności związków nieformalnych,
- wzrost liczby i udziału gospodarstw jednoosobowych, w rezultacie odłożonych małżeństw i wydłużenia życia (przede wszystkim kobiet),
- wstrzymywanie się od prokreacji,
- decydowanie się na dzieci ze względu na własną potrzebę (mieć kogoś do kochania) bez tworzenia związku z ojcem dziecka.

Zmianom w położeniu społecznym kobiet na rynku pracy towarzyszą zmiany w systemie wartości, ujawniające się jako upowszechnienie się indywidualizmu. Przemianę tę U. Beck określa jako wytworzenie się przekonania, że „I am I”, zastępującego poczucie przynależności do szerszych struktur społecznych, takich jak klasa społeczna czy rodzina. Oznacza to, że jakość tworzonych z wyboru związków nie opiera się nadal przede wszystkim na posiadaniu dzieci, lecz na relacjach partnerskich, dających poczucie satysfakcji. Zmianę tę Irena Kottowska (2002) za D. J. van de Kaa ujmując jako przejście od rodziny typu „the king-child with parents” do „the king-pair with a child”.

Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim (2002) wskazują, że indywidualizacja jest nie tyle wyborem, ile wymogiem narzucanym przez sytuację społeczną związaną z tym, że instytucje, w których uczestniczymy, takie jak szkoła, zakład pracy, ubezpieczalnia społeczna traktują jednostki jako indywidua działające na

własny rachunek, a nie jako członków większej całości, jaką jest rodzina. Jest to zatem „instytucjonalizowany indywidualizm”, oznaczający konieczność i przymus samorealizacji oraz kreowania własnej tożsamości².

Oslabienie pozycji rodziny jako gwaranta bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego wiązane jest nie tylko z rynkiem, lecz także, a może przede wszystkim, z instytucją państwa opiekuńczego. W skrajnych przypadkach państwo opiekuńcze oskarżane jest o podkopywanie wartości rodziny, ponieważ pełni ono funkcję „zgeneralizowanego” ojca, wypłacając zasiłki na dzieci, których ojcowie nie wywiązują się z obowiązku żywiciela, a także podkopuje etos pracy (Murray, 1984).

Gosta Esping-Andersen (1999) za rozstrzygające o funkcjonowaniu społeczeństwa i przebiegu zachodzących w nim przemian uznaje wzajemne powiązania między państwem, rynkiem a rodziną. Relacje te przyjmują formę familizacji, gdy stosowana jest polityka przerzucania maksimum zadań państwa na gospodarstwo domowe i rodzinę, lub defamilizacji, gdy zmniejszone jest poleganie jednostki na rodzinie. Defamilizacja może dokonywać się za pośrednictwem rynku lub państwa, które oferuje usługi zmniejszające potrzebę polegania na rodzinie (np. instytucje opieki na dziećmi, domy opieki dla ludzi starych). Przemiany zachodzące w rodzinie i na rynku pracy zbiegają się w czasie z wzrastającymi trudnościami finansowymi państw narodowych, które nie są w stanie w dłuższej perspektywie zaspokajać potrzeb wynikających ze starzenia się społeczeństwa oraz bezrobocia. Problematiczne staje się także godzenie pracy zawodowej kobiet z ich funkcją reprodukcyjną, co prowadzi do pułapki niskiej diety. Zdaniem Esping-Andersena (1999) istniejące *welfare regimes*, które – jak określa to autor – są „uwięzione” we własnej instytucjonalnej logice (czyli w specyficznych powiązaniach między rodziną, rynkiem i państwem), będą wytworzały zróżnicowane scenariusze „postindustrialnej” rzeczywistości. Rozstrzygające znaczenie ma jednak jego zdaniem rodzina (gospodarstwo domowe):

Moja główna hipoteza brzmi, że ekonomia gospodarstwa domowego stanowi alfę i omegę rozwiązania głównego dylematu postindustrialnego, stanowiąc najważniejszą ‘społeczną podstawę’ (‘social foundation’) postindustrialnych gospodarek (Esping-Andersen, 1999: 129).

Badacze rozwiniętych krajów kapitalistycznych są zgodni co do tego, że przemiany w rodzinie i powiązane z nimi przemiany w całym społeczeństwie są rezultatem splotu okoliczności, równoczesnego wystąpienia szeregu czynników, wśród których zmiany w świadomości kobiet mają szczególne znaczenie. W takim kontekście łatwiej jest zrozumieć, dlaczego w Polsce proces przemian w strukturze i relacjach rodzinnych, choć zauważalny, przebiegał w okresie powojennym znacznie wolniej, mimo masowego udziału kobiet na rynku pracy.

² Więcej na ten temat po polsku można znaleźć w książce Krystyny Slany (2003).

W odróżnieniu od kapitalistycznego uprzemysłowienia, w krajach socjalistycznych modernizacja gospodarcza oparta została na pracy zarobkowej zarówno mężczyzn, jak i kobiet, niezależnie od ich sytuacji rodzinnej. Oznacza to, że rodzina nuklearna w wersji charakterystycznej dla krajów zachodnich występowała w niewielkim wymiarze i nie była konstytutywnym filarem tego typu społeczeństwa. Gospodarka i społeczeństwo oparte były na rodzinie, w której zarobkowo pracowali obydwaj małżonkowie, we wszystkich fazach rozwoju rodziny. Od roku 1950 kobiety stanowiły w Polsce od 45 do 48% zawodowo czynnej ludności. W latach 60. wskaźnik zatrudnienia kobiet w wieku 15 lat i więcej wynosił 63%, a w połowie lat 80. aż 58% (Wejnert, 2001). Podczas gdy na Zachodzie zawodową ekspansję kobiet na rynek pracy poprzedziło umasowienie edukacji na poziomie średnim i rozwój sektora usług, w Polsce pierwsze pracownice socjalistycznych zakładów zatrudniane były jako robotnice, mające zaledwie wykształcenie podstawowe lub nawet nie legitymujące się ukończonym wykształceniem elementarnym. Wiele z nich chodziło do szkół przyzakładowych równocześnie pracując. Podobnie jak wśród mężczyzn, chłopski rodowód był wśród nich spotykany częściej niż rodowód robotniczy. Przeludniona wieś „wysyłała” do miasta, do fabryk i na socjalistyczne budowy zarówno swoich zbędnych w gospodarstwie rolnym synów, jak i córki. Choć podjęcie pracy przez kobiety wynikało z przymusu ekonomicznego, bo zarobki mężczyzn nie wystarczały na utrzymanie żony i dzieci, przejście do pracy w przemyśle zapewniało im bez wątpienia awans społeczny i poprawę warunków życia. Przyzwyczajone na wsi do tego, że kobiety równocześnie pracowały na roli, prowadziły gospodarstwo domowe i opiekowały się dziećmi, bez sprzeciwu przeniosły ten wzór zachowań w nowe środowisko. Fakt ten ma w moim przekonaniu bardzo istotne znaczenie dla ukształtowania się niesymetrycznych relacji w małżeństwach, gdy chodzi o podział pracy w gospodarstwie domowym, a także dla podtrzymywania patriarchalnych stosunków w zakładach pracy i społeczeństwie jako całości. Jest także odpowiedzialny, obok politycznych uwarunkowań, za brak feministycznych ruchów i organizacji. „Podwójna rola kobiety”, pojęcie wprowadzone do socjologii przez Charczewa w latach 60. dla scharakteryzowania sytuacji społecznej pracownic w krajach socjalistycznych, dobrze oddaje położenie polskich kobiet. Choć w następnych latach do pracy przystępowały lepiej wykształcone kobiety, znany im z doświadczenia wzorzec socjalizacyjny łączył pracę zawodową z małżeństwem i rodzicielstwem aż do lat 70., kiedy wprowadzone zostały urlopy wychowawcze.

Ponieważ praca zarobkowa kobiet w Polsce przed wojną była wiązana z niskim statusem społecznym rodziny, a nadto panująca religia katolicka określa rolę matki – żony jako priorytetową, konieczne było zastosowanie ideologicznego wzmocnienia wskazującego, że fundamentem społeczeństwa socjalistycznego jest równość płci, której gwarantem jest finansowa niezależność uzyskiwana

dzięki pracy. Instytucjonalnym wzmocnieniem dla pracy zawodowej kobiet było nałożenie funkcji socjalnych na zakłady pracy, co miało na celu ułatwienie opieki nad dziećmi pracownic. Duże przedsiębiorstwa były zobowiązane do prowadzenia żłobków, przedszkoli, organizowania dzieciom letniego i zimowego odpoczynku. Również w osiedlach mieszkaniowych sytuowane były żłobki i przedszkola, a w szkołach świetlice udostępniane przede wszystkim dla dzieci pracujących kobiet. Wprowadzony został system ochrony pracy kobiet ciężarnych oraz instytucja urlopu macierzyńskiego. Jednakże przez cały okres realnego socjalizmu ustawodawstwo pracy podtrzymywało tradycyjny podział ról w rodzinie stanowiąc, że jedynie matka jest uprawniona do opieki nad dzieckiem. Ojciec postrzegany był jako osoba pomagająca matce, zastępująca ją tylko wówczas, gdy wskutek choroby lub obowiązków służbowych kobieta nie mogła zaopiekować się dzieckiem.

Kiedy w latach 70. obowiązki rodzicielskie podejmowało pokolenie, w którym wśród kobiet upowszechniło się już wykształcenie średnie, wprowadzone zostały urlopy wychowawcze, stwarzające możliwość opieki nad dzieckiem bez utraty uprawnień pracowniczych, w tym ubezpieczenia. Rozwijająca się szara strefa oferowała kobietom na urloпах możliwość nierejestrowanego zarabkowania (Warzywoda-Kruszyńska, 2003). W latach 80. korzystanie z urlopów wychowawczych stało się powszechną praktyką wśród kobiet nie będących specjalistami, a więc tych, których kwalifikacje nie starzały się szybko i bez problemu mogły wrócić po urlopie na swoje stanowisko pracy.

Mimo wprowadzonych regulacji, mających na celu ułatwienie łączenia pracy z życiem rodzinnym, proces defamilizacji zarówno za pośrednictwem państwa, jak i rynku był w Polsce słabo zaawansowany. Wynikało to w pierwszym rzędzie z zapóźnienia gospodarczego, mającego źródło w nieefektywności centralnego planowania. Gospodarka socjalistyczna była „gospodarką niedoborów”, co wyznaczało pozarynkowy dostęp do zasobów, poprzez m. in. wykorzystywanie pomocy rodziny w ich uzyskaniu. Aldona Żurek (2001) dokumentuje przekonująco rolę rozszerzonej rodziny rozproszonej w zdobywaniu produktów i w opiece nad dziećmi. Niedobory towarów i niskie dochody rodzin zmuszały do stosowania prosumpcji zarówno w ramach małej, jak i rozszerzonej rodziny. Jak zauważa Anna Giza-Poleszczuk (2002: 289):

Zarówno problem zabezpieczenia momentów kryzysowych, jak i problem stabilizacji konfliktów (wyciszenia różnic interesów) musiały być rozwiązywane niejako „chałupniczo”. [...] Ten właśnie fakt leży u podstaw „familizmu” polskiego społeczeństwa zarówno w jego wymiarze demograficznym, jak i normatywnym.

Niewydolność państwa w wykonywaniu funkcji socjalnych wynikała z niskich jego dochodów i konieczności stosowania racjonowania będących w niedostatku, a powszechnie pożądaných, dóbr, lub – gdy stosowany był przydział

oparty na kryteriach uniwersalnych (np. powszechne zasiłki rodzinne) – świadczenia były tak niskie, że nie pozwalały rodzinom na pokrycie kosztów np. opieki nad dzieckiem w przedszkolu i wymuszały korzystanie z pomocy rodzinny. A. Giza-Poleszczuk (2002) wskazuje na to, że selektywna polityka wspierania rodzin licznych (wielodzietnych) prowadziła do obniżania dzietności wśród tych, którzy mogli inwestować w dziecko, promując w ten sposób dzieci „gorszej jakości” (w rozumieniu nadawanym temu sformułowaniu przez G. Beckera, 1990).

Względnej finansowej niezależności kobiet towarzyszyła możliwość kontroli płodności, ponieważ istniał swobodny dostęp do środków antykoncepcyjnych (choć doustna tabletki pojawiła się u nas znacznie później niż na Zachodzie) oraz od roku 1956 liberalna ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży. Jednak, jak stwierdza Jan Poleszczuk (1996), w latach 1970–1990 prawie co drugie małżeństwo było zawierane w sytuacji ciąży. Dane te znajdują potwierdzenie także w wynikach uzyskanych z badania młodych małżeństw łódzkich w latach 80. (Warzywoda-Kruszyńska, Krzyszkowski, 1991). Stosowanie skutecznych metod zapobiegania ciąży nie było zatem popularne i, jak szacowali przeciwnicy aborcji, średnio rocznie rejestrowano kilkadziesiąt (niektóre źródła mówią nawet o kilkuset) tysięcy przerwanych ciąży. Mimo to jeszcze w roku 1990 na jedną kobietę przypadały 2,04 żywe urodzenia; więcej na wsi niż w mieście. „Łapanie na ciążę” było, zdaniem Anny Gizy-Poleszczuk (2002) jednym ze sposobów ograniczania inwestycji w partnera. Ten stan rzeczy przyczyniał się także do utrwalania tradycyjnego podziału ról w małżeństwie, ponieważ szybkie wchodzenie kobiety w rolę rodzicielską uniemożliwiała nauzenie się i praktykowanie modelu partnerskiego, łatwiejszego do stosowania na etapie małżeństwa bezdzietnego. Sytuację dodatkowo komplikował fakt braku samodzielności mieszkaniowej i finansowej młodych małżeństw, wynikający ze stosowania zasady starszeństwa w przydziale tych deficytowych dóbr (mieszkanie, lepiej płatna praca).

Choć zatem kobiety w państwach socjalistycznych z reguły były finansowo niezależne i miały zabezpieczone środki na starość, nie powodowało to takich zmian w świadomości społecznej, które prowadziłyby do masowego przeciwstawienia się tradycyjnemu modelowi rodziny. Raczej praktykowano wypracowywanie indywidualnych strategii radzenia sobie z problemem, niż prowadzenie kolektywnych akcji, choć w każdym zakładzie pracy oraz na szczeblach lokalnych i centralnym istniała organizacja kobieca (Liga Kobiet), która miała duże uprawnienia, gdy chodzi o ochronę pracy i obronę interesów pracownic. Wszyscy zdawali się godzić z faktem, że „dzieci i gospodarstwo domowe należą do matki”, a kobiety były nawet dumne z tego, że pracując, dobrze sobie radzą z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi.

Kobiety w Polsce, również w okresie, kiedy Solidarność stała się masowym ruchem społecznym, prowadzącym do radykalnych zmian społecznych, nie wy-

kształciły reprezentacji własnych interesów w formie ruchu feministycznego. Może zatem rację ma M. Castells, który twierdzi, iż dopiero wyartykułowanie interesów grupowych kobiet przez ruch feministyczny powoduje, że indywidualnie odczuwana niesprawiedliwość przekształca się w grupowe żądanie zmiany relacji między płciami, nie tylko w rodzinie.

Trzeba jednak podkreślić, że mimo ułomności istniejącego w okresie PRL systemu zabezpieczenia społecznego i związanej z tym konieczności polegania na rodzinie, fakt posiadania zatrudnienia i brak obaw o jego utratę miał zasadnicze znaczenie dla podejmowania decyzji rodzinnych. Niezależność finansowa, choć na niskim poziomie, a także poczucie wsparcia ze strony zakładu pracy w sytuacjach kryzysowych oraz uznawane za „naturalne” uprawnienia i świadczenia socjalne sprawiały, że decyzje rodzinne nie były traktowane przez przeważającą większość społeczeństwa jako konkurencyjne wobec kariery.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie po restytucji kapitalizmu, która spowodowała wzrost nierówności społecznych i masowe bezrobocie. Młode kobiety stają przed koniecznością dokonania wyboru między pracą a rodziną. Niezbędność wzmocnienia szans na rynku pracy wydłuża ponad miarę okres skolaryzacji i odkłada decyzje matrymonialne i prokreacyjne. Nie sprzyja to jednak osłabieniu rodziny patriarchalnej, ponieważ odsuwaniu kobiet od pracy towarzyszy konserwatywna ideologia i ożywienie ruchów fundamentalistycznych. Państwo wycofuje się z funkcji socjalnych, argumentując to wysokimi kosztami świadczeń społecznych. Droga do demokratyzacji relacji partnerskich w Polsce wydaje się zatem dłuższa, niż w krajach zachodnich, a zapewne także bardziej dramatyczna, gdyż uwikłana jest w konflikty ideologiczne.

Bibliografia

- Beck U., 1992, *Risk Society. Towards a New Modernity*, Sage Publications, London–Thousand Oaks–New Delhi
- Beck U., Beck-Gernsheim E., 2002, *Individualization. Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, Sage, London
- Becker G., 1990, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN Warszawa
- Castells M., 2001, *The Information Age: Economy, Society and Culture*, vol. II, *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Oxford
- Esping-Andersen G., 1999, *Social Foundations of Postindustrial Economies*, Oxford University Press, Oxford
- Giza-Poleszczuk A., 2002, *Rodzina i system rodzinny*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wyd. Scholar, Warszawa: s. 272–301
- Kotowska I., 2002, *Zmiany modelu rodziny. Polska – kraje europejskie*, „Polityka Społeczna”, nr 4: s. 2–8

- Murray Ch., 1984, *Losing Ground: American Social Policy 1950-1980*, Basic Books, New York
- Poleszczuk J., 1996, *Niedokończona modernizacja czyli polski model „rewolucji seksualnej”* [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, ISS UW, Warszawa
- Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia rodzinnego*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków
- Szukalski P., 2002, *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź
- Tyszka Z., 1999, *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji*, [w:] M. Ziemska (red.) *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa UW, Warszawa
- Warzywoda-Kruszyńska W., 2003, *„Oswajanie” biedy w trzech pokoleniach łodzian*, [w:] K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Praca, gospodarka, społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane Profesor Jolancie Kulpińskiej*, Wydawnictwo UŁ, Łódź: s. 153–165
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J., 1991, *Młode rodziny w wielkim mieście*, IS UŁ, Łódź
- Wejnert B., 2001, *Wpływ przeobrażeń politycznych na zmiany ról społecznych kobiet. Studium porównawcze okresu socjalizmu i początków demokracji*, [w:] A. Wachowiak (red.), *Jak żyć?* Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań
- Żurek A., 2001, *Relacje zachodzące pomiędzy miejską rodziną małą a rodziną dużą*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 13